

Kryzys polityczny w Bułgarii

Bułgarski parlament 20 stycznia przegłosował wotum zaufania dla centroprawicowego rządu Bojki Borisowa. Rząd wystąpił o wotum w związku z pojawieniem się nagrań rozmów telefonicznych, kompromitujących premiera oraz członków jego gabinetu. Nagrania zostały prawdopodobnie sfabrykowane, jednak opieszała i niejednoznaczna reakcja premiera podważyła wiarygodność jego gabinetu na arenie wewnętrznej oraz za granicą.

Od 5 stycznia opozycyjny tygodnik *Galeria* sukcesywnie ujawnia nagrania rzekomych rozmów telefonicznych członków rządu, m.in. premiera, ministra finansów, szefa urzędu celnego. Nagrania wskazują na nepotyzm i skorumpowanie gabinetu (Borisow miał polecić wstrzymanie kontroli celnej w jednej z firm). Rząd twierdzi, że nagrania zostały sfabrykowane, co 19 stycznia wstępnie potwierdziła prokuratura. Opozycja domaga się jednak badania taśm przez niezależną instytucję zagraniczną. Zastrzeżenia budzą bowiem poprzednie wypowiedzi Borisowa, który sugerował możliwość prewencyjnego podsłuchiwanie członków gabinetu jako narzędzia służącego zapobieganiu korupcji.

Opublikowanie nagrań doprowadziło do kryzysu politycznego w Bułgarii. Mniejszościowy rząd utworzony przez ugrupowanie Obywatele na rzecz Rozwoju Bułgarii (GERB) premiera Borisowa co prawda uzyskał wotum zaufania, ale tylko dzięki głosom tradycyjnie wspierającej gabinet nacjonalistycznej partii Ataka. Natomiast zazwyczaj popierająca rząd prawicowa Niebieska Koalicja wstrzymała się od głosu. Polityczny kryzys niekorzystnie wpływa również na wizerunek Bułgarii w UE. Pogłębia bowiem przekonanie o rozpowszechnionej korupcji i słabości instytucji państwowych oraz wysokim poziomie ingerencji służb specjalnych w życie polityczne. Dodatkowo osłabia to szanse Bułgarii na szybkie wejście do strefy Schengen. <dab>